

Na języki (zapiski), część 4

*

H
H C H
H C U C H
H C U B U C H
H C U B Y B U C H
H C U B Y w Y B U C H
H C U B Y B U C H
H C U B U C H
H C U C H
H C H
H

*

czytasz z lewa do
prawa bądź z prawa
do lewa z góry na
dół z dołu do góry

od awel z zsatyzc
awarp z źdq̄b awarp
an yróg z awel od
yróg od ułod z łód

na jedno wychodzi
to nie ma nic
wspólnego
z
symetrią
i
nie wiadomo
jak zapisać
wybuch
w języku lora

*

czy już istnieje alfabet dla języka lora

pewnie tak skoro dla języków khoisan
istnieją znaki na oznaczenie mlasków

‡
oraz
||

ale alfabety języków afrykańskich
są stosunkowo młode i warto pamiętać
że twórcą kilku z nich był polski

poeta Bogumił Andrzejewski
profesor University of London znawca
języków kuszyckich i poezji somalijskiej

w poemacie *Mój album z lat 1939–1969* pisał:

Słuchasz, a tu biją

Metaliczne samogłoski, mocne jak gardziel spiżowego wołu,
Harmonizują w całych pasmach rzutów jak pojednania ech po burzy.
Dźwięczą spółgłoski, podwójnie zwarte jak szeregi tancerzy,
Szczelinowe jak usta śpiewaczek przeplatane dwuwargowym szeptem.
Dźwięki wystrzeliwane przez krtani. Odmłaskiwane jędrnym językiem. (...)
Nieprawdą są europejskie podróżnicze ględy, o słów ubóstwie.
O kalectwie składni, o braku abstrakcyjności pojęć
W podzwrotnikowych językach. To tylko prostackie uproszczenia
Ludzi zbyt leniwych, aby się podjąć prawdziwie badawczego trudu,
Aby przepłynąć na drugą stronę semantycznego Styksu.

*

poeta to przewoźnik
i musisz
dać mu obola skrytego
pod językiem i tylko wtedy
będziesz się mógł tłumaczyć
ze swego
tu i teraz wszędzie
i zawsze

*

czytam czytamy czytacie
we wszystkich kierunkach
jednocześnie splatają się
węzły języków brniemy
we mgłę znaczeń mieszają
się alfabety narasta bębnienie
ciszy i wszystko
się kończy
milczeniem

*

biorę cię na język
bezwstydu obracam
ten kamyk
w ustach ćwiczę
wymowę
niewyraźnego bo
o tym nie da się
mówić i o tym się mówi
od zawsze

mówi się mówi

*

jakże piękna jesteś
przyjaciółko moja mowo
polska mogę

cię rozebrać do
rosołu barszczu
z uszkami wysiorbać
wyobrać gwałcić

słowem myślą uczynkiem
na widoku publicznym
i skrycie w zaciszu
domowym stawiać cię

na ołtarzu dzikich
perwersji i nic
komu do tego a ty
nie masz swojego
zdania tylko moje
się liczy

01.01.2019

*

nie wylizę się z tego
języka za granicę
szaleństwa
wszechświata mowy
ojczyznej w której
rozumiemy się
bez słów

*

nic się nie da powiedzieć
nie da się
milczeć słowa się rozsypują
w powietrzu tracą zmysły miłość

bezcielesna bóg bez wiary w siebie
spustoszenie pustka zapuszczona
pustynia znaków bez znaczenia

*

nie kłam mówi kłamstwo
to niewybuch mowy zatrute
źródło w którym zanurzony
język pokrywa pypeć

i język nabrzmiwia rośnie
w gardle i dławi i w końcu
wybucha w środku wiersza

zaś popiół słów pokrywa
bezludną planetę

*

to słowo które milczy
we wszystkich językach
wszechświata ten
wibrujący dźwięk
towarzyszący pokonaniu
bariery niebytu słyszy
każdy z nas w sobie

*

i można wymłaskać
swoją prawdę można
ją wygwizdać

*

wystowimy się do
ostatniego ostrymi słowami
wypowiemy się sobie wymówimy
ze świata gdzie krzyk krwi się urywa
wpół dźwię

*

-
wybielony jest język twój
moja miła
i czarne twe podniebienie
- - -
bo piję czarne mleko
miły mój
połykam twe nasienie

*

pisz jak ci
dyktuję nieważne
kim jestem i
w czym rzecz

słowa zmieniają
znaczenia żyją
własnym życiem i
nic ci do tego

języki umierają
ale słowa żyją
w językach
nowo narodzonych

w lasach i rzekach
w wietrze i burzy
w ziarenkach piasku
żyją słowa zmarłych

*

śmierć otwiera słowniki niemowy
pokazuje język bez granic oto
raj szmuglerów a zmarli celnicy
i cenzorzy budzą
współczucie

*

wystawiony
wyłowiony z dna
pradziejów
młazszący potwór
ecce *homo*
z pypciem
na języku

28.02.2019